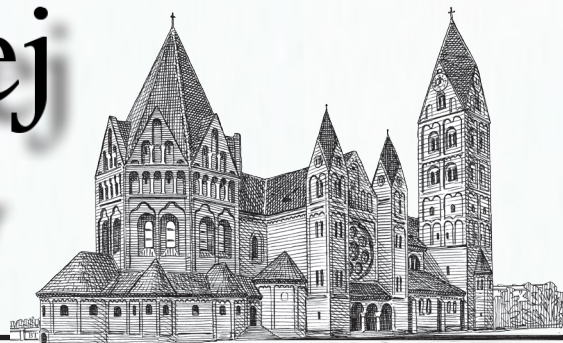


Z Ostrowskiej Konkatedry



Nr 6/2020 (248) ADWENT

Pismo parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim



PAN JEST BLISKO...

 **WYDANIE
ONLINE**

ZŁOTA MYŚL

„Potrzeba w naszej Ojczyźnie przykładu ofiary z siebie, aby człowiek współczesny zapomniał o sobie, a myślał o drugich - o dobru rodziny, o wypełnieniu swego powołania i zadania życiowego wobec innych, o dobru całego narodu”.

kard. Stefan Wyszyński

ZŁOTA MYŚL

PRZYJMOWANIE KOMUNII ŚWIĘTEJ NA RĘKĘ

- 1 UDAJ SIĘ DO KAPŁANA, KTÓRY UDZIELA KOMUNII ŚW. NA RĘKĘ
- 2 UŁÓŻ DŁONIE W ODPOWIEDNI SPOSÓB: WYCIĄGNIJ PRAWĄ DŁOŃ, NA KTÓREJ UŁÓŻ LEWĄ DŁOŃ. RĘCE POWINNY BYĆ WYCIĄGNIĘTE NA WYSOKOŚCI KLATKI PIERSIOWEJ.
- 3 KAPŁAN ZŁOŻY NA TWOJE RĘCE CIAŁO CHRYSTUSA. PAMIĘTAJ! W DŁONI TRZYMASZ SAMEGO BOGA. PRZYJMUJ CIAŁO CHRYSTUSA Z WIELKIM SZACUNKIEM.
- 4 KIEDY PAN JEZUS SPOCZYWA NA NASZEJ LEWEJ DŁONI, PRAWĄ RĘKĄ CHWYĆ HOSTIĘ I SPOŻYJ JĄ PRZY KAPŁANIE. CIAŁO CHRYSTUSA SPOŻYWAMY PRZY KAPŁANIE, NIE ODCHODZIMY OD KSIĘDZA BEZ SPOŻYCIA KOMUNII ŚWIĘTEJ.



KOMUNIE ŚW. NALEŻY SPOŻYĆ PRZY KAPLANIE

WWW.KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL

POLECAMY

„A KSIĄDZ PROBOSZCZ POWIEDZIAŁ...”, CZYLI KAPŁAŃSKIE POGADUCHY



zaprasza ks. kan. Krzysztof Nojman i księży wikariusze

w każdy czwarty czwartek miesiąca o godz. 16:35
na 103, 1 FM lub on-line www.radiorodzina.kalisz.pl



AUDYCJA KS. PROBOSZCZA KRZYSZTOFA NOJMANA

Obecnie bardzo wiele mówi się o księżach i ich życiu... Redakcja Radia Rodzina Diecezji Kaliskiej oddała głos kapłanom i zaprosiła słuchaczy na nowy cykl audycji pt. „A Ksiądz Proboszcz powiedział... czyli kapłańskie pogaduchy”, w którym zaproszeni goście opowiadają o swojej codziennej posłudze. Audycje prowadzi proboszcz ostrowskiej konkatedry ks. kan. Krzysztof Nojman.

Pierwsza audycja wyemitowana została w czwartek 26 listopada, w której ks. Proboszcz rozmawiał księżmi wikariuszami: ks. Arturem Filipiakiem i ks. Jakubem Karpisiewiczem. Kolejne audycje w każdy czwarty czwartek miesiąca o godz. 16.35 na falach Radia Rodzina 103,1 FM lub online na stronie radiorodzina.kalisz.pl.

Zachęcamy do odsłuchania pierwszej audycji, przy filiżance ulubionej kawy, na stronie radia i naszej parafii oraz do słuchania kolejnych audycji.

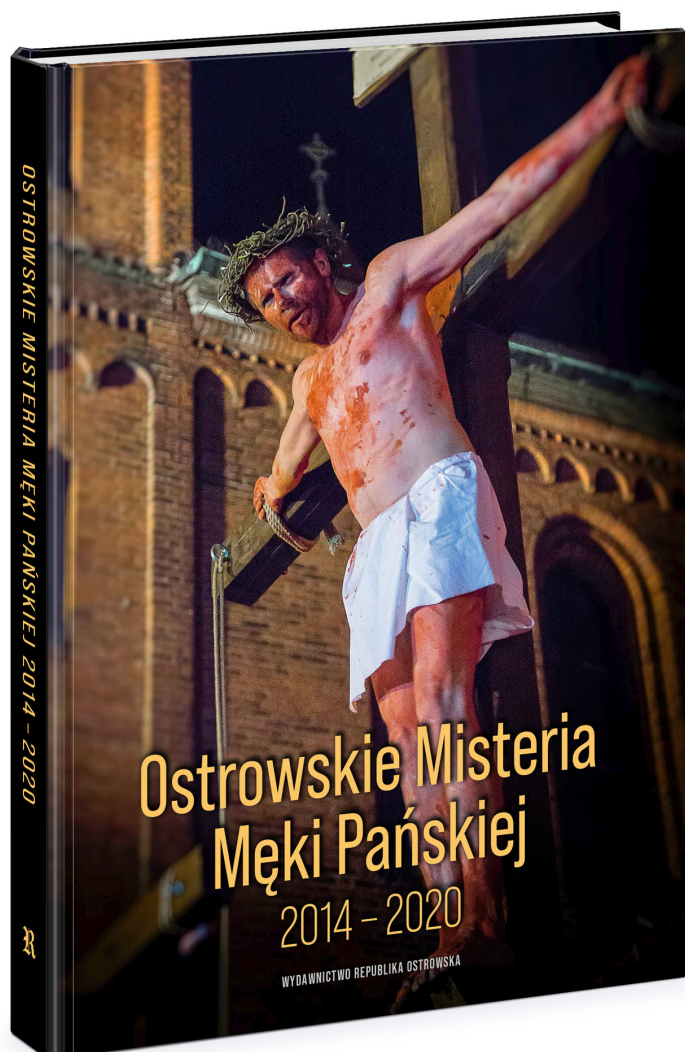


TRANSMISJE NA ŻYWO Z KONKATEDRY

WWW.KONKATEDRA-OSTROWWLKP.PL/NA-ZYWO

facebook

YouTube



WYJĄTKOWY ALBUM FOTOGRAFICZNY

„OSTROWSKIE MISTERIA MĘKI PAŃSKIEJ 2014-2020”

DO NABYCIA W ZAKRYSTII I BIURZE PARAFIALNYM.

CENA 50 ZŁ

O albumie

Misterium Męki Pańskiej wystawiane cyklicznie od 2014 roku w Ostrowie Wielkopolskim uderza rozmachem i dbałością o szczegół. Prace nad spektaklem rozpoczynają się tuż po Świętach Bożego Narodzenia. Zarówno aktorzy, obsługa techniczna, jak i widzowie podkreślają, że udział w wydarzeniu stanowi rodzaj rekolekcji przed Świętami Wielkiej Nocy. Przez siedem lat misterium zgromadziło setki zaangażowanych osób, które tworzą swoistą społeczność. Ostrowskie misterium na stałe wpisało się w kalendarz wydarzeń religijnych i kulturalnych miasta oraz regionu.

Gospodarzem misterium jest parafia konkatedralna pod wezwaniem świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim, a twórcami – osoby świeckie i duchowne z miasta i jego okolic: dorośli, młodzież oraz dzieci.

Album prezentuje zatrzymany w kadrze i świadectwach uczestników dorobek tego największego w południowej Wielkopolsce widowiska plenerowego, odkrywając również jego korzenie.

W książce znajdziemy dziesiątki fotografii, czterdzieści siedem refleksji twórców oraz widzów Ostrowskich Misteriów Męki Pańskiej, a także rozmowy z reżyserami i organizatorami.

Ostrowskie Misteria Męki Pańskiej 2014-2020, format: 20,5 x 27,4 mm, 192 strony, oprawa twarda, ISBN 978-83-64715-40-2, Wydawnictwo Republika Ostrowska oraz Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Stanisława i Męczennika, Ostrów Wielkopolski 2020.

Album można nabyć w biurze parafialnym ostrowskiej konkatedry (ul. Ledóchowskiego 4) oraz w zakrystii w cenie 50 zł.

Nadzieja matką głupich?

Na pewno zdarzyło się nam słyszeć przysłowie: „Nadzieja matką głupich”. Czy można więc mieć nadzieję? A co w takim przypadku z nadzieją, którą ma nam „przynosić” Adwent?

W słownikach można znaleźć wytłumaczenie zacytowanego na początku przysłowia. Językoznawcy tłumaczą, że „Wbrew pozorom przysłowie to nie nazywa głupcem tego, który ufa nadziei, lecz przestrzega nas, że sama nadzieja nam nie pomoże i pewne rzeczy musimy brać we własne ręce”. Inni tłumaczą je z kolei: „nie należy bezkrytycznie wierzyć, że coś ułoży się po naszej myśli w sytuacji, gdy obiektywna ocena wydarzeń na to nie wskazuje”. Jednak inaczej dzieje się, gdy opieramy się na Bogu i wierze w Niego, a właściwie Jemu.

Warto być optymistą

W czasie rekolekcji ze św. Tomaszem z Akwinu dominikanie ojcowie Mateusz Przanowski i Piotr Lichacz zastanawiając się nad „Nadzieja matką głupich” przypomnieli, że: „Jednakże bywa też i tak, że podziwiamy kogoś ze względu na jego zdolność do mądrego, optymistycznego patrzenia na świat, doceniamy umiejętność podnoszenia upadłych na duchu, wytrwałość w dążeniu do wyznaczonego celu i sztukę porządkowania spraw według ich miejsca w hierarchii ważności. Podziwiamy dalekowzroczność spojrzenia i łatwość zobaczenia życia z odpowiedniej perspektywy. Czasem wręcz zdarza się nam obdarzyć taką osobę określeniem „świadek nadziei”. W towarzystwie takich ludzi nie sposób nie zauważyć, że życie bez nadziei jest zwyczajnie „beznadziejne”, bez niej traci się zupełnie ochotę do życia i do robienia czegokolwiek.

Widać więc, że, gdy mówimy o nadziei nie zawsze mamy na myśli to samo. Z jednej strony myślimy o niej, jako o „matce głupich”, z drugiej cenimy tych, którzy z niej czerpią siły do twórczego życia. Jak to pogodzić? Przyjrzyjmy się temu, co na ten temat ma do powiedzenia św. Tomasz: „Nadzieja po pierwsze dotyczy dobra. Ściśle rzecz biorąc nadzieja może odnosić się tylko do dobra; tym nadzieja różni się od bojaźni, która rodzi się z zetknięcia ze złem. Po drugie, nadzieja kieruje się do czegoś przyszłego. Nie ma bowiem nadziei na to, co już się posiada; tym nadzieja różni się od radości, że radość wypływa z dobra, którym już można się cieszyć. Po trzecie, potrzeba, aby było to czymś niełatwym do zdobycia. Nie mówi się bowiem o kimś, że ma nadzieję, gdy chodzi o coś bardzo małego, czego zdobycie leży bezpośrednio w jego mocy; tym nadzieja różni się od pragnienia czy pożądania [...]. Po czwarte, jest to możliwe do osiągnięcia. Nie można bowiem mieć nadziei na coś, czego wcale nie można osiągnąć; tym nadzieja

różni się od rozpaczony” (ST, 1-2,40,1). W tym fragmencie Tomasz podpowiada jak rozpoznać prawdziwą nadzieję. Powinna ona dotyczyć dobra, na które trzeba poczekać, ale jeszcze konieczna jest solidna praca i wysiłek, by ją zdobyć. Słowem, musi być czymś dobrym, przyszłym, możliwym i trudnym do osiągnięcia. Mówienie o nadziei jako „matce głupich” dotyczy więc przypadków, w których obiera się za jej przedmiot coś nie spełniającego czterech warunków wymienionych przez Mistrza z Akwinu. Głupotą jest przecież dążenie do realizacji czegoś, co nie jest dobrem albo pokładanie nadziei w czymś, co nie jest tego warte”. Wiem, że to trochę przydługi cytat, ale warto go było przytoczyć. Po resztę rozważań wspomnianych dominikanów można sięgnąć na portalu liturgia.pl. Dodam, że nadzieja pochodzi od Boga, dokładnie to dar Ducha Świętego, który ukazuje sens pogmatwanych dróg naszej skomplikowanej codzienności. I to On nam pomaga szczególnie w bardzo trudnych sytuacjach, kiedy bez nadziei nie widzimy sensu życia. Teraz skupmy się na nadziei, którą niesie rozpoczynający się właśnie Adwent.

Adwentowa nadzieja

Początek Roku liturgicznego to zawsze Adwent ze swoimi czterema niedzielami przed świętami Bożego Narodzenia. W całym Kościele trwa on od 23 do 28 dni - w tym roku rozpoczyna się 29 listopada i dzieli się na dwie części. Od początku Adwentu do 16 grudnia kierujemy nasze serca ku oczekiwaniu powtórnego przyjścia Jezusa na końcu czasów. Potem to czas bezpośredniego przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, w której wspominamy pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię.

Jan Paweł II podczas Audiencji generalnej na Placu św. Piotra 17 grudnia 2003 roku podkreślił, że „Adwent odnawia oczekiwanie na Chrystusa, który przyjdzie, aby nas zbawić, w pełni urzeczywistniając swe królestwo sprawiedliwości i pokoju. Coroczne wspomnienie narodzin Mesjasza w Betlejem odnawia w sercach wierzących pewność, że Bóg pozostaje wierny swym obietnicom. Jest zatem Adwent pełnym mocy głoszeniem nadziei, która przenika nasze najgłębsze doświadczenia osobiste i wspólnotowe”.

Natomiast adwentową Matką nadziei została Maryja, która z wiarą i ze spokojem oczekiwała na Jezusa. Dlatego to ona może nas uczyć nas życia i wyborów na co dzień, które poszerzą nasze serce na ostateczny wybór, na wybór Boga. To Matka Boża prowadzi nas w świat nadziei i zachęca do adwentowej modlitwy, by rozszerzyć serce na spotkania z Bogiem w konkretnych sytuacjach naszego życia.

Zamyślenia z klauzury **Przybądź Panie bo czekamy**

Stajemy u progu Adwentu, czasu szczególnego dla każdego, kto wierzy w Jezusa Chrystusa Syna Bożego. Po raz kolejny przygotowujemy się do świętowania Bożego Narodzenia, tajemnicy Wcielenia, gdy Bóg objawił się w ludzkim ciele. Św. Cyryl Jerozolimski pisał: głosimy przyjście Chrystusa – nie tylko pierwsze, ale i drugie, o wiele wspanialsze od pierwszego. Pierwsze zwiastowało cierpienie, drugie zaś przyniesie diadem Bożego panowania. Wołamy o to drugie, choć może nie zawsze świadomie. Wołamy Marana Tha już nie tak jak pierwsi chrześcijanie, którzy oczekiwali powrotu Pana lada dzień, bo przecież jeszcze tyle planów i oczekiwań przed nami...

Wszystko wskazuje na to, że ten Adwent będzie trochę inny. Inny zewnętrznie, bo trwająca pandemia wymusza ograniczenia, weryfikuje plany i możliwości. W wielu budzi lęk, obawę o zdrowie swoje i bliskich. Te obawy, konieczność kwarantanny plus limity osób uczestniczących w liturgii być może niejednemu z nas uniemożliwią uczestnictwo w Roratach, w niedzielnych Mszach świętych, w tym co pomaga nam wejść w klimat Adwentu, klimat oczekiwania i tęsknoty. A równocześnie, szczególnie w tym ostatnim czasie, pragniemy bliskości Jezusa, pewności Jego prowadzenia, Jego Obecności w naszym życiu. O tym właśnie mówią zwrotki

„Przybądź Panie bo czekamy,
Twego przyjścia wyglądamy,
Bo źle nam żyć bez Ciebie!

Pan jest blisko, między nami,
W tłumie ludzi gdzieś wmieszany

Czy umiem Go zobaczyć?

Pan jest blisko i też czeka.

Czy przyjsć może do człowieka?

Czy Kocham Go prawdziwie?”

adwentowej pieśni, przytoczone na wstępie. O oczekiwaniu i Panu, który jest tuż obok. Św. Bernard tak pisał: ... potrójne jest przyjście Pana. Za pierwszym swoim przyjściem Pan był widziany na ziemi... gdy nastąpi ostatnie przyjście, wtedy wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże. Trzecie jest pośrodku między dwoma pozostałymi... jest ukryte i tylko wybrani widzą Pana w sobie. Sam Jezus zapowiada to mówiąc:

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 16b).

Jezus jest z nami w codzienności, jakakolwiek jest i właśnie w tym trudnym czasie warto o tym szczególnie pamiętać, odkrywać Jego obecność każdego dnia na nowo, bo nie ogranicza Go kwarantanna, zdalna praca, odległość. Zanim powróci jako Król, jest z nami jak przyjaciel. On, który stał się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu (por. św. Paweł do Filipian). Zna radość i zmęczenie, głód, ból i samotność – czytamy o tym na stronach Ewangelii. Od lat (zdaje mi się, że zwłaszcza w XX w.) szczególnie zaprasza nas do codziennej bliskości. Takiej prostej, bezpośredniej, jakiej doświadczała Maryja i Józef, żyjąc obok Niego pod jednym dachem. Jezus chce, byśmy pamiętali, że jest tuż obok, że nigdy nie jesteśmy sami. Zachęca nas przez wewnętrzne natchnienia, pragnienia, przez przykład współczesnych

ciąg dalszy na str. 12



ŚWIĘCI Z PREZBITERIUM (cz. 2)

Biskup z wiosłem

Wizerunek świętego, który zdobi złote sklepienie konkatedralnego prezbiterium najbardziej znany jest z Drzwi Gnieźnieńskich. Mimo iż ów święty był Czechem, żyjącym w X wieku, stał się jednym z głównych patronów Polski, obok świętego Stanisława ze Szczepanowa, patrona ostrowskiej konkatedry, i świętego Andrzeja Boboli, którego relikwię odnaleziono przed laty w jednej z kamienic w naszym mieście i która to relikwia znajduje się w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Mowa o świętym Wojciechu Sławnikowicu, którego szczątki są spoczywają w katedrze w Gnieźnie.

Znany nam jako Wojciech, a imię do oznacza pociechę wojów, zwany jest także Adalbertem (imię to przyjął w czasie bierzmowania). Urodził się około 956 roku w Libicach. Jego ojcem był Sławnik, a matką Strzeżysława. W wieku szesnastu lat znalazł się w Magdeburgu pod opieką świętego Adalberta, gdzie kształcił się w szkole katedralnej pod okiem uczonego Otryka i gdzie przebywał przez dziesięć lat. Był biskupem Pragi (został nim po biskupie Dytmarze, a konsekrację biskupią otrzymał w 983 roku z rąk świętego Willigisa, metropolity Moguncji) i benedyktynem, który wyruszył z misją na Węgry, do Polski i Prus. Z Czech miał wyruszyć wraz ze swym bratem Radzimem (Gaudentym), udając się wpierw do Moguncji, a następnie z nim do Rzymu, gdzie zrzekłszy się biskupiej godności, stał się prostym mnichem: benedyktynem. W zakonie spędził trzy lata, ale potem musiał wrócić do diecezji w Pradze, wcześniej zniechęcony nadużyciami możnych i świeckich oraz ich obojętnością na

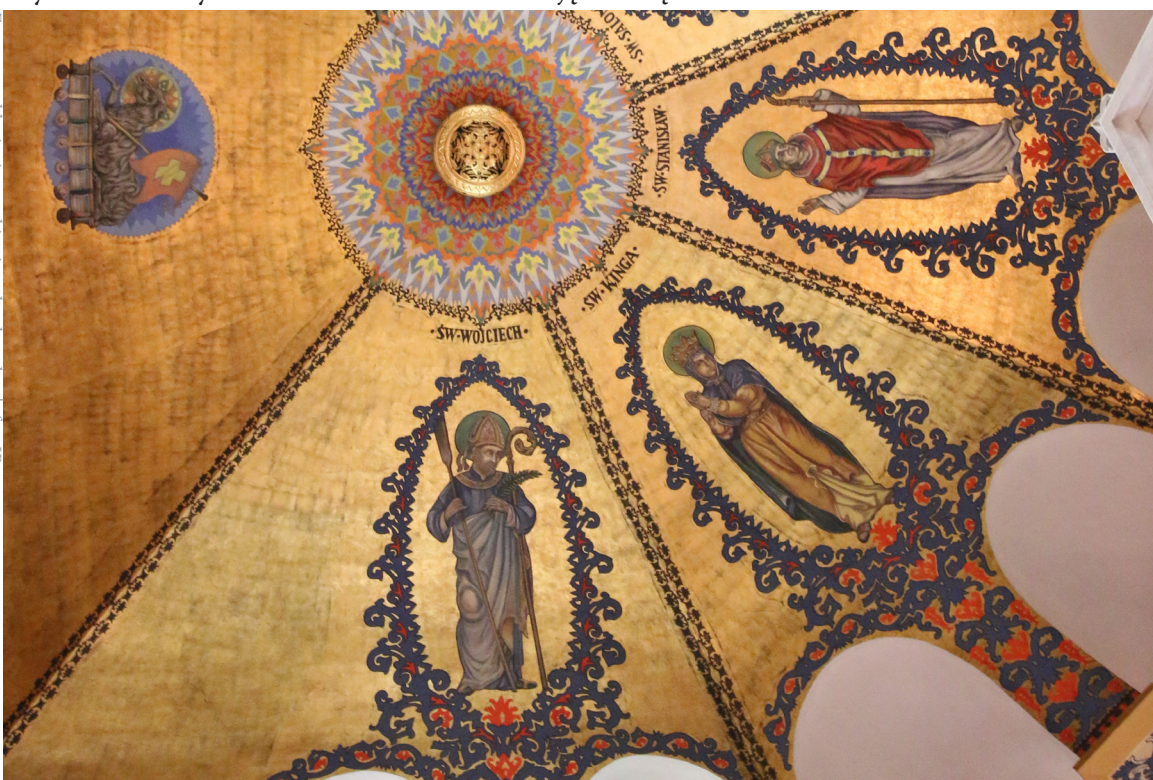
przestrogi i napomnienia. Legenda mówi, że Wojciech miał ochrzcić Vajka, czyli króla Stefana I Węgierskiego, przyszłego świętego. Jednak wcześniej zaplanowano dla niego zupełnie inną „karierę”. Zgodnie z zamiarem rodziny Wojciech miał być rycerzem, lecz potem, z wdzięczności za wyzdrowienie świętego z ciężkiej choroby ofiarowano go Bogu na służbę. Kiedy w maju 996 roku po ponownej obecności w Rzymie powrót do Pragi okazał się niemożliwy, Wojciech udał się do Polski za zgodą cesarza Ottona III. Miał także odwiedzić Francję, między innymi nawiedzić grób świętego Marcina w Tours, świętego Benedyktyna we Fleury i świętego Dionizego w Saint-Denis pod Paryżem. Wpierw Wojciech zamierzał z Polski (gdzie przypisano mu ufundowanie klasztorów, między innymi w Międzyrzeczu, Trzemesznie i Łęczycy) wyruszyć na zachód, by nawracać pogańskich Wieletoń, ale ostatecznie udał się do Prus, a wraz z nim Radzim oraz znający język Prusów subdiakon Benedykt Bogusza. Wojciech przemierzył Wisłę szlak prowadzący do Gdańska, gdzie przez kilka dni głosił Ewangelię Pomorzanom, a stamtąd do Prus.

Z postacią świętego Wojciecha związanych jest kilka legend. Jedna z nich mówi, że przebywając na Awentynie w Rzymie, benedyktyn ten doskonalił się w pokorze, nosząc braciom wodę do kuchni i do mycia rąk, a przy tym często tłukąc gliniane naczynia: pewnego razu cudownie scalił rozbite naczynie. Inna jeszcze legenda wiąże się z męczeńską śmiercią świętego. Według tej opowieści orły miały strzec przez trzy dni zawieszony na drzewie ciało Wojciecha, zanim ktoś litościwy je nie pogrzebał. Trzecia opowieść hagiograficzna głosi, że Woj-

ciechowi objawiła się Matka Boża, bądź anioł, i wyjawiała mu, że zginie męczeńską śmiercią w Prusach, dokąd udał się przez Gniezno. Co więcej, to właśnie świętemu Wojciechowi przypisywano autorstwo słynnego hymnu „Bogurodzica”.

Świętego z czeskich Libic mia- no wpierw uderzyć wiosłem, a następnie dobić włóczniami. Jeszcze inna wersja opowieści o męczeńskiej śmierci Woj-

Fragment sklepienia prezbiterium konkatedry | fot. JR



ciecha mówi, że miano przebić go strzałą, a następnie odciąć mu głowę i umieścić na palu w celu odstraszenia potencjalnych misjonarzy. W momencie męczeństwa miał do wody wpaść odcięty palec Wojciecha, który odkryli we wnętrzu wyłowionej ryby rybacy. Święty miał zginąć w chwili odprawiania Mszy Świętej, a konkretnie: w momencie Ofiarowania. Jeśli chodzi o miejsce jego śmierci, podaje się wieś Święty Gaj niedaleko Paśłka, a datę: 23 kwietnia 997 roku. W 999 roku Wojciecha kanonizował papież Sylwester II, a po upływie roku spotkali się w Gnieźnie przy grobie świętego cesarz Otton III, którego ów święty był spowiednikiem, powiernikiem i doradcą, oraz księżę Bolesław Chrobry (tak zwany Zjazd Gnieźnieński w 1000 roku). Wspomniany księżę miał wykupić od Prusów ciało męczennika za tyle złota, ile samo ważyło. Następująco mówił

o tym Sługa Boży, jezuita Piotr Skarga: „Nie żałował się na tak wielką utratę pan on pobożny (Bolesław Chrobry), wiedząc, jako go Pan Bóg w wielkich a sławnych zwycięstwach za przyczyną tego świętego szczęścił, nad wszystkie skarby nadrożej sobie członki, w których Duch Święty przemieszkiwał, i pałac Boskiego przebywania poczytając, zebrał wielką kupę srebra i posłał do Prus. Ale Pan Bóg nabożeństwo i chęć pobożną Bolesławową cudem wielkim uczcił i swego męczennika zasługą wślawił, bo ciało ono tak się lekkie na wagach stało, iż barzo mało srebra wzięło”. O wykupieniu ciała świętego Wojciecha wspomina też Gall Anonim, kronikarz Bolesława Krzywoustego. Po przewiezieniu wykupionego ciała do Gniezna, złożono je w ufundowanej przez Mieszka I tutejszej bazylice pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Justyna Sprutta

Literackie obrazy o Maryi to nowy cykl pojawiający się na łamach naszej gazetki „Z Ostrowskiej Konkatedry”. „Miriam” to powieść w obrazkach o życiu Matki Bożej.

MIRIAM

część 3

Do warsztatu Józefa wbiegł zdyszany Samuel.

– *Józefie! Józefie! Zgadnij, czym wraca Miriam?*

Józef spojrział na kuzyna, nic nie rozumiejąc z jego słów. Po chwili odłożył hebel, strzepnął wióry z tuniki i wyszedł na próg stolarni. Słońce raziło go w oczy, więc osłonił je dłonią. Piaszczystą drogą zbliżał się ku niemu osioł z Miriam na grzbiecie. Zwierzę raz po raz opierało się, a u jego boku zwiślał wielki, wypełniony żywnością kosz.

– *To niemożliwe. Za co Miriam kupiłaby osła?* – zastanawiał się głośno przy stojącym obok Samuelu – *Przecież nie stać nas na taki wydatek.*

– *Zapytaj Ją* – rzucił w jego stronę Samuel i ruszył ku swemu domowi.

Osioł z dosiadającą go Miriam zbliżył się do Józefa. Gdy zatrzymał się, Józef pomógł Jej zejść z grzbietu zwierzęcia, a potem ściągnął z niego kosz.

– *Miriam, nie wierzę własnym oczom. Skąd wzięłaś tego osła? A i żywności tak sporo, że wystarczy chyba na cały tydzień.*

– *Podarowała mi go Elżbieta, obawiając się, że nie dam rady z powrotną drogą z gór. Jedzenie też od niej...* – odpowiedziała z uśmiechem Miriam.

Józef w głębi ducha ucieszył się z prezentu, a potem odprowadził zwierzę do stajni przy domu Samuela, ponieważ nie miał u siebie miejsca, gdzie mógłby je trzymać. Wróciwszy, zarzucił sobie kosz na ramię i wraz z Miriam skierował się ku ich domowi.

– *Nie pytasz, co u Elżbiety...?* – zagadnęła.

– *Ach, tak. Przepraszam Cię, Miriam* – ocknął się z zamyślenia.

Zrozumiała, że może kontynuować rozmowę.

– *Urodziła chłopca. Pan kazał mu nadać imię: Jan.*

Zaskoczony i zarazem uradowany, Józef spojrział w tym momencie na Miriam:

– *To wspaniale! Ale też bardzo dobrze, że pomagałaś jej w domu aż do rozwiązania, choć ja tutaj bardzo za Tobą tęskniłem... Lecz czy Elżbieta nie była już w wieku, kiedy nie można mieć dzieci?*

– *Tak, ale przecież dla Najwyższego nie ma nic niemożliwego* – od-

rzekła Miriam i otworzyła drzwi przed Józefem, by mógł wnieść kosz do domu – *Poza tym Jan będzie kuzynem dla mojego...* – przerwała mowę, zamilkła.

Umieściwszy kosz za progiem, Józef obrócił się nagle, a jego oczy wypełnił niepokój:



ciąg dalszy na str. 8

– *Miriam...* – tylko tyle zdołał wypowiedzieć, a jego wzrok spoczął na Jej brzuchu, który zaokrąglił się już pod długą tuniką dziewczyny. Cofnąwszy się, Józef oparł się o framugę drzwi i zakrył twarz dłonią – *Oni cię za to ukamienują. Ja nie mogę, nie mogę na to pozwolić. Wiem, że jesteś niewinna. Ale dlaczego? Nie rozumiem. Wierzę jednak, że Najwyższy tym kieruje. Muszę Cię oddalić. To najlepsze wyjście.*

Patrzyła, przerażona, na Józefa. Kiedy zsunął dłoń z twarzy, był blady.

– *Tak, to Najwyższy tym kieruje* – powtórzyła za nim jak echo.

Przez chwilę milczał. Kłębiły się w nim myśli. „Nie, Ona jest niewinna. Nie chcę Jej zniesławienia. Nie chcę, by podejrzewano Ją o cudzołóstwo. Jeśli będą Miriam o to podejrzewać, z pewnością Ją ukamienują. Taka jest kara za cudzołożenie. Oddalę Ją potajemnie. Tak, muszę to zrobić. Tylko to Ją ocali”.

Wieczorem, zmęczony całodzienną pracą i troską o Miriam, z trudem zasnął. W drugim pomieszczeniu, które również pełniło funkcję sypialni, Miriam klęczała przed oknem, patrząc w niebo. Srebrny sierp księżycy zawisł nad Nazaretem, a w oddali kontynuowały swój koncert cykady. Jej usta poruszały się prawie niewidzialnie w cichej modlitwie. Nawet nie spostrzegła się, kiedy klęcząc, zapadła w sen.

Nie wiedział, czy to jeszcze sen, czy już jawa. Z jasności, która pojawiła się przed jego oczami, wyłoniła się wysoka postać w lśniącej niezwykłą bielą tunice, otoczona jaśniejącą złością poświatą. Pochyliwszy się, dotknęła jego ramienia.

– *Józefie! Synu Dawida...*

Teraz dopiero uzmysłowił sobie, że śni. Domyślił się też, że ma przed sobą anioła. Nie był jednak w stanie czegokolwiek powiedzieć, jedynie wpatrywał się w niebiańską postać i milcząc, słuchał.

– *Nie bój się wziąć do siebie Miriam, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.*

Chciał w tym momencie wyrwać się ze snu, ale jego moc była silniejsza. Miał też wrażenie, że anioł nie pozwala mu obudzić się, wręcz wzmacnia sen.

– *Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów.*

Zamierzał zapytać, dlaczego akurat Ona, ale anioł uprzedził jego pytanie:

– *Stało się to wszystko, by wypełniło się słowo Pańskie powiedziane przez proroka: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy ‘Bóg z nami’”.*

Po tych słowach anioł wycofał się w światłość. Józef raptownie wybudził się ze snu. Już świtało. Podniósł się z siennika i wyszedł na próg domu. Niebo różowiło się coraz bardziej, a tu i ówdzie zaczęły odzywać się ptaki. Napawał się ich nieco nieśmiało jeszcze głosami i pięknem ciepłego świtu. Niespodziewanie w pobliżu zabeczały owce, a ze stajni dobiegł urywany ryk ich osła, prezentu od Elżbiety.

Nie zauważył nadejścia Miriam. Stała na progu tuż za nim.

Kiedy zorientował się, że mu towarzyszy, odwrócił się ku Niej, ale zamiast radości w Jej oczach, dostrzegł w nich z trudem powstrzymywane łzy smutku.

– *Zrozumiem, jeśli nie będziesz chciał mnie znać...*

– powiedziała półgłosem.

– *Miriam...* – odrzekł i objął ją ramieniem – *Zostaniesz ze mną. Będę się Tobą opiekował i nigdy nie będziesz z mego powodu płakać. Nie oddalę Cię. Pan mi Ciebie powierzył i Dziecko, które nosisz w sobie...*

Milcząc, skinęła głową. Po chwili ciszy podniosła na niego onieśmiałe i pełne niedowierzania oczy.

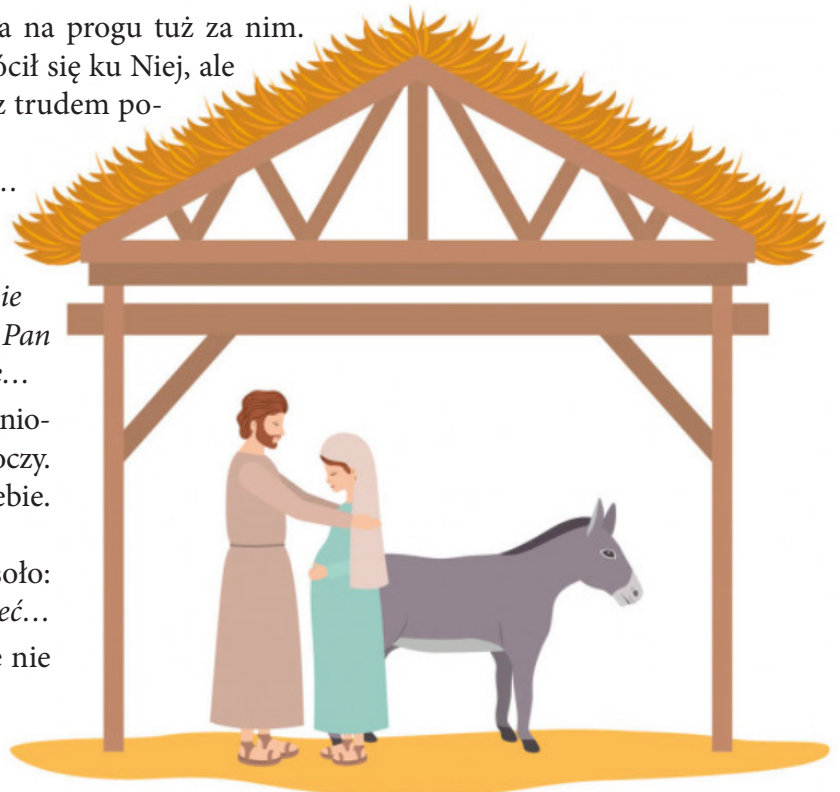
– *Emmanuel... Bóg z nami...* – powiedział do siebie.

– *O czym mówisz?* – spytała.

W odpowiedzi uśmiechnął się do niej i rzekł wesoło:

– *Trzeba nakarmić osiołka, bo nie przestanie ryczeć...*

Zamierzał jeszcze coś dopowiedzieć, ale nie pozwolił mu na to ryk zgłodniałego zwierzęcia.



Cdn.

HERBY W NASZEJ DIECEZJI (część 7)

„Spojrzał z miłosierdziem” - herb Papieża Franciszka

W siódmej części cyklu prezentowania herbów biskupów przedstawimy symbolikę herbu Ojca Świętego Franciszka.

Papież Franciszek postanowił w zasadzie zachować swój wcześniejszy herb, który wybrał z chwilą sakry biskupiej w 1992 roku. Charakteryzuje się on znaczną prostotą.

W tle ciemnoniebieskiej tarczy widnieją symbole godności papieskiej, takie same, jakie wybrał poprzednik, Benedykt XVI (mitra umieszczona między skrzyżowanymi kluczami, złotym i srebrnym, związanymi czerwonym sznurem). W górnej części tarczy znajduje się emblemat Towarzystwa Jezusowego, zakonu, z którego pochodzi Papież: promieniujące, płomieniste słońce, w którym są czerwone litery IHS, monogram Chrystusa. Nad literą H widnieje krzyż, a pod nią — trzy czarne gwoździe.



i w duchowej drodze Papieża Franciszka, ponieważ w święto św. Mateusza w 1953 roku młody Jorge Bergoglio doświadczył, w wieku 17 lat, w bardzo szczególny sposób pełnej miłości obecności Boga w swym życiu. Po jednej ze spowiedzi poczuł, że zostało poruszone jego serce, i doświadczył miłosierdzia Boga, który ze spojrzeniem pełnym czulej miłości powoływał go do życia zakonnego, w ślady św. Ignacego Loyoli.

Gdy o. Jorge Bergoglio został wybrany na biskupa na pamiątkę tego wydarzenia, które naznaczyło początki jego całkowitej konsekracji Bogu w Jego Kościele, postanowił wybrać na motto i program życia słowa św. Bedy *miserando atque eligendo* („Spojrzał z miłosierdziem i wybrał”), które zechciał odzwierciedlić także w swoim herbie papieskim.

Ewa Kotowska-Rasiak

Pod spodem znajdują się gwiazda i kwiat nardu. Gwiazda według starej tradycji heraldycznej symbolizuje Maryję Pannę, Matkę Chrystusa i Kościoła. Z kolei kwiat nardu wskazuje na św. Józefa, patrona Kościoła Powszechnego. W hiszpańskiej tradycji ikonograficznej św. Józef jest przedstawiany z gałązką nardu w ręce. Umieszczając te symbole w swoim herbie, Papież chciał wyrazić swoje szczególne nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy i św. Józefa.

Motto Ojca Świętego Franciszka jest zaczerpnięte z homilii św. Bedy, który komentując ewangeliczne opowiadanie o powołaniu św. Mateusza: *Vidit ergo Iesus publicanum et quia miserando atque eligendo vidit, ait illi Sequere me* („Ujrzał Jezus celnika, a ponieważ spojrzał na niego z miłością i go wybrał, powiedział do niego: Pójdź za Mną”).

Ta homilia jest hołdem złożonym miłosierdziu Bożemu, a jest włączona w Liturgię Godzin w święto św. Mateusza. Nabiera ona szczególnego znaczenia w życiu



ŚP. KS. KANONIK TOMASZ RAK

W poniedziałek 23 listopada w konkatedrze odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. kan. Tomasza Raka, syna naszej parafii, kapłana Archidiecezji Poznańskiej. Liturgii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej Szymon Stułkowski.

Uroczystości pogrzebowe zmarłego 17 listopada 2020 r. ks. Tomasza rozpoczęły się od modlitwy różańcowej. – *Ze smutkiem i z bólem w sercu stajemy przy ołtarzu Jezusa Chrystusa wobec trumny kryjącej ciało świętej pamięci ks. Tomasza Raka, ale stajemy też z głęboką nadzieją i z wiarą w życie wieczne. Pali się paschał przy trumnie ks. Tomasza, to znaczy, że wierzymy w zmartwychwstanie, wierzymy, że Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ks. Tomasz jest o krok dalej*

od nas ku pełni życia – mówił na początku Mszy św. pogrzebowej bp Szymon Stułkowski. Przekazał również na ręce rodziny słowa wsparcia od biskupów poznańskich i duszpasterzy archidiecezji poznańskiej. – Na ręce ojca, siostry z rodziną i wszystkich z wiązanych z ks. Toma-



ks. kan. Tomasz Rak (1962-2020) | fot. JR

szem przekazuję też wyrazy współczucia, solidarności w cierpieniu, w modlitwie od księdza arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, biskupów pomocniczych Grzegorza Balcerka, Damiana Bryla i biskupa-seniora Zdzisława Fortuniaka. Jest też taka zasada w naszym życiu kapłańskim, że każdy kapłan celebrował Mszę św. za kapłana, który zmarł. Także tych Mszy św. prezbiterium poznańskiego, myślę też tutaj diecezji kaliskiej, będzie bardzo wiele dziękujących za piękne życie, za świadectwo cierpienia ks. Tomasza. To wszystko chcemy oddawać Panu Bogu. Polecajmy go Miłosierdziu Bożemu, prosząc o dar nieba dla niego, a na spotkanie w progach Ojca domu niech wyjdzie mu litościwa Matka, Niepokalana dziewica Maryja – mówił biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej.

Homilię wygłosił ks. kan. Marian Libera, przyjaciel ks. kan. Tomasza Raka, kolega kursowy, proboszcz parafii

pw. Narodzenia NMP w Tulach (archidiecezja poznańska). – Jesteśmy w tej przepięknej świątyni, ponad stuletniej. Świątyni, która była domem dla Tomka. Tutaj został ochrzczony, tutaj przez lata był ministrantem, tutaj przyjmował też wszystkie sakramenty, te pierwsze, a później sprawował prymicyjną dziękczynną Mszę św. Również to swoje 25-lecie kapłaństwa tutaj obchodził. Na obrazku jubileuszowym z okazji 25-lecia kapłaństwa wraz z błogosławieństwem umieścił modlitwę: „Napełnij, Panie, swoją łaską Tych, którzy byli, są i będą przy mnie w tej kapłańskiej służbie... Panie, czyń mnie nadal swoim darem dla wielu...” – mówił ks. Marian. Wspominał dzieciństwo, życie młodzieńcze, czas posługi kapłańskiej i cierpienie ks. Tomasza. – Nie wiem ile talentów Tomek otrzymał,

ale wszystkie pomnażał i wszystkimi służył – powiedział kapłan. – Można się dzisiaj pokusić o taką refleksję, że Pan Bóg go tak doświadczył przez te 36 lat cierpienia, jak sprawiedliwego Hioba. Kiedy Tomek fizycznie właściwie wszystko tracił. Czucie w palcach, później problem z chodzeniem,

a zwłaszcza po śmierci mamy, kiedy to cierpienie się wzmogło, wewnętrzne wylewy, cewnik, utrata wzroku, przy naciągnięciu skóra pękająca. I tak można mówić dalej, że na samym końcu Tomek tylko potrafił obracać głową delikatnie na prawo i na lewo. Ale w tym wszystkim był tak silny. Nieustannie nie tylko sam się karmił Słowem Bożym. Był wiernym modlitwie brewiarzowej, wierny modlitwie różańcowej. Tak jak siostra wspomina, w tym dniu odejścia, na przemian pomagała mu odmawiać różaniec i koronkę. Tomek tym oddychał – mówił ks. Marian. Kapłan powiedział, że dom rodzinny, w którym od 2006 roku mieszkał ks. Tomasz Rak był jego plebanią i parafią. Wskazał, że rodzina, która się nim opiekowała zawsze była dla niego opiekuńcza, a dla gości otwarta, życzliwa i gościnna. – Niech Chrystus zmartwychwstały, Pan życia i śmierci, będzie dla niego nagrodą i pokojem

wiecznym. A dla tych, których spotkał, którzy mu w tej doczesnej pielgrzymce towarzyszyli, umocnieniem i wleje pokój i nadzieję, że kiedyś spotkamy się tam, gdzie będziemy w tym pałacu u siebie – zakończył ks. Marian Libera.

Na zakończenie Eucharystii głos zabrała siostra zmarłego kapłana, która dziękowała wszystkim, którzy towarzyszyli mu w jego cierpieniu. Głos zabrała również przedstawicielka Rodziny Matki Bożej Bolesnej – dominikańskiej modlitewno-apostolskiej wspólnoty łączącej osoby chore, osoby niepełnosprawne fizycznie i osoby zdrowe.



W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli kapłani z archidiecezji poznańskiej i diecezji kaliskiej, Siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, rodzina zmarłego kapłana, przyjaciele i znajomi oraz parafianie.

Ks. Tomasz spoczął na cmentarzu parafialnym przy ul. Limanowskiego w Ostrowie Wielkopolskim.

Uroczystości pogrzebowe w konkatedrze były transmitowane na żywo poprzez stronę internetową parafii, YouTube i Facebook-a.

JR



Ks. Tomasz Rak – syn Mariana i Anny z domu Frydrychowicz, urodził się 2 lutego 1962 roku w Ostrowie Wielkopolskim. W 1981 roku ukończył z wyróżnieniem Liceum Ogólnokształcące w Ostrowie Wielkopolskim. Po maturze w latach 1981-1987 odbył formacje w Arcybiskupim Seminarium Duchownym oraz studia teologiczne w Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze poznańskiej 28 maja 1987 roku z rąk ówczesnego arcybiskupa poznańskiego Jerzego Stroby. Władza duchowna skierowała ks. Tomasza na pierwszą placówkę wikariuszowską do parafii pw. św. Mikołaja w Ujściu. W pierwszym roku kapłaństwa ks. Tomasz podupadł na zdrowiu, a postępująca choroba wzroku wymusiła zmianę placówki oraz charakter kapłańskiego posługiwania. Z dniem 1 lipca 1988 roku ks. Tomasz rozpoczął pracę kapelana w domu zakonnym Sióstr Służebniczek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Luboniu-Żabikowie. W 1990 roku w Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu uzyskał stopień licencjusza nauk teologicznych. Postępująca choroba uniemożliwiła podejmowanie zadań duszpasterskich. Z dniem 11 sierpnia 2001 roku ks. Tomasz został przez władze duchowne przeniesiony w stan spoczynku. Został rezydentem i w miarę sił i możliwości wspierał kapłańską posługą duszpasterzy parafii pw. Objawienia Pańskiego w Poznaniu-Ławicy. W 2006 roku z powodu postępującego stwardnienia rozsianego poprosił arcybiskupa poznańskiego Stanisława Gądeckiego o wyrażenie zgody na zamieszkanie w domu rodzinnym z Ostrowie Wielkopolskim. Dnia 18 kwietnia 2018 roku metropolita poznański mając na uwadze dotychczasową pracę duszpasterską oraz wielki przykład cierpliwości i świadectwo poddania się woli Bożej w dźwiganiu krzyża choroby mianował ks. Tomasza Raka kanonikiem honorowym kapituły kolegiackiej w Lesznie. Ksiądz kanonik Tomasz Rak zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dnia 17 listopada 2020 roku 58 roku życia i 33 roku kapłaństwa.

Narodowe Święto Niepodległości

– *Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Ojczyznę, za naród, za to miasto, za dobro wspólne. Temu mamy służyć poprzez swoje piękne życie, poprzez swoją pracę porządną, poprzez swoją służbę, poprzez to, że jesteśmy, że żyjemy i działamy* – mówił w Święto Niepodległości ks. kan. Krzysztof Nojman. Msza św. w intencji Ojczyzny i Miasta Ostrowa Wielkopolskiego odprawiona została w środę 11 listopada o godz. 10.00 w ostrowskiej konkatedrze.

W 102. rocznicę odzyskania niepodległości w konkatedrze tradycyjnie odprawiona została Msza św. za Ojczyznę i Miasto. – *Chcemy dzisiaj wznosić wielkie dziękczynienie do Pana Boga, za naszą Ojczyznę Polskę, za wolność. Modlitwą ogarniamy tych wszystkich, którzy o Polskę walczyli, którzy oddali za nią życie. Modlimy się również za nasze miasto Ostrów Wielkopolski, za wszystkich sprawujących władzę w państwie i naszym mieście, o siłę dla nich, o roztropność, o mądrość w podejmowaniu decyzji dla dobra narodu, dla dobra Polski* – mówił na wstępie proboszcz konkatedry.

W homilii ks. Krzysztof Nojman przypomniał żywot św. Marcina z Tours. – *W życiu św. Marcina jest jedno takie zdarzenie, o którym wszyscy pamiętają i mówią. Otóż będąc jeszcze żołnierzem rzymskim, legionistom, Marcin spotyka u bram żebraka, biednego człowieka, nagiego, zmarznętego. I Marcin w przyodziewa go połową swego płaszczka* – mówił kapłan. Wskazał, że wiele osób musiało przechodzić obok biedaka nie zwracając na nie-

go uwagi. W późniejszym czasie św. Marcinowi ukazał się Chrystus, który był przyodziany w ten sam płaszcz, który ofiarował biednemu. – *Moi drodzy, może warto byśmy dzisiaj postawili sobie pytanie, zapytali samych siebie, dokonali też pewnej refleksji. Co jest takim moim płaszczem, odzieniem? Co ja mogę dać, co jest tą moją połową płaszczka? Mogę dać drugiemu człowiekowi siebie, dobre słowo, pomoc, kromkę chleba. Mogę ofiarować mu pieniądze, zainteresowanie, mogę współczuć innym, mogę dać siebie, jako człowieka prawdziwego, człowieka, który staje w prawdzie. W prawdzie wobec siebie, wobec Pana Boga. Mogę dać drugiemu także wiarę w Chrystusa. Co tak naprawdę dajemy w swoim życiu innym? Co dajemy w swojej Ojczyźnie, co dajemy swojemu miastu, co dajemy swojemu narodowi? Czy potrafimy iść nieraz pod prąd, czy potrafimy być sobą, czy potrafimy przeciwstawić się złu? Co daje drugiemu człowiekowi, co daje swojej rodzinie, najbliższemu?* – zastanawiał się ks. Nojman. Podkreślał, że św. Marcin, swoją decyzją o ofiarowaniu żołnierskiego płaszczka, naraził się na wyśmianie, krytykę a nawet karę.

Ze względu na trudną sytuację epidemiologiczną i trwającą pandemię koronawirusa COVID-19, uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości i Święta Miasta Ostrowa Wielkopolskiego odbyły się bez tradycyjnej oprawy z zachowaniem obowiązujących obostrzeń.

JR

dokończenie ze str. 5

świętych i oczekujących na kanonizację. Do bł. Gabrieli Bossis (świecka tercjarka ur. 26 lutego 1874 w Nantes we Francji, zm. 9 czerwca 1950) mówił: „Bądź przy Mnie zwyczajna, jak przy kimś z rodziny”. Żyła w Jego obecności bardzo prosto, pracując zawodowo, podróżując jako aktorka. We Francji. - Na ulicy. Ja: Idę obok Ciebie. On (łagodnie): „Ale niewiele do Mnie mówisz”. To tylko dwa cytaty z jej zapisków, przesiąkniętych miłością i zażyłością z Tym, który kocha najbardziej na świecie. Który chce być blisko. Naszej siostrze Czcigodnej Sł. Bożej Consolacie Betrone mówił, że wystarczy akt miłości, proste Jezus, Maryjo, kocham Was, ratujcie dusze, by okazać Mu miłość i zaufanie. Nie trzeba mnożyć modlitw – wystarczy z Nim pracować i odpoczywać, być otwartym na każdego człowieka, w którym przychodzi do nas, do naszych drzwi. Może to zachęta dla nas, by nie zamykać się czterech ścianach, ale zachowując konieczne zasady, zapukać do sąsiada? Okazać mu zainteresowanie, ofiarować chwilę rozmowy. Potem przynieść go Panu w modlitwie, choćby jednym prostym Jezus, Ty się tym zajmij, jak zachęcał ks. Ruotolo Dolindo.

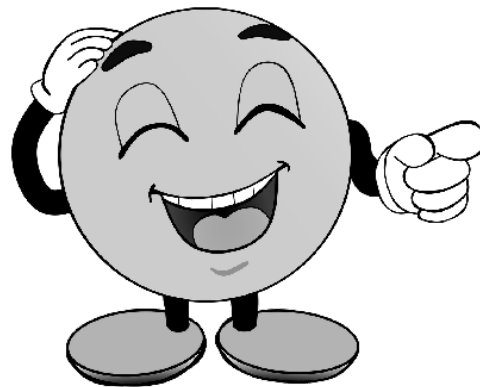
Tej drogi uczy nas Maryja. Ona, która była tak prosta i ukryta, że w Ewangeliach jest zaledwie kilka zdań. Ale

to właśnie Ona, jako Matka, żyła obok Jezusa. Troszczyła się o Niego, rozmawiała z Nim. Św. Ludwik Grignon de Montfort, piewca Maryi pisał: Jezus chciał być zależny od tej Najmilszej Dziewicy w swym Wcieleniu, Narodzeniu... swoim życiu ukrytym przez lat trzydzieści. (...) Maryja karmiła Boga Wcielonego, żywiła Go, pielęgnowała, wychowała... (z Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętsze Maryi Panny). Dlatego jest Bramą Adwentu. Wprowadza w niego i jest przewodniczką. Uczy nas, gdy odmawiamy Różaniec, patrząc na Jej życie. Gdy czytamy Ewangelię i za przykładem św. Ignacego próbujemy wejść w sceny, by towarzyszyć i przyglądać się z bliska... Gdy w kuchni nad garnkami przypominamy sobie, że Maryja też gotowała obiad. A zastanawiając się nad jej życiem możemy uczyć się prostej relacji z Jezusem. Rozpoznawać jak lepiej postępować, by Jezus był zadowolony, by prostowały się nasze drogi.

O to prostowanie dróg wołali już prorocy. W tym czasie to wołanie jest szczególnie aktualne dla nas i do nas skierowane. Patrzymy więc na Maryję i pod Jej opieką przemieniamy naszą codzienność i prostujemy drogi Panu. Marana Tha!

Siostry Klaryski Kapucynki

UŚMIECH PROBOSZCZA (Anegdoty „z zakrystii”, cz. 11)



Kiedy pewnego razu święty Filip Nereusz odwiedził więzienie, wędrując z celi do celi, pytał po kolei wszystkich więźniów, za co zostali skazani i dlaczego znajdują się w więzieniu. Wszyscy odpowiadali mu, że są niewinni. Po dotarciu do ostatniej celi, usłyszał przebywającego w niej więźnia, który mówił, że popełnił wiele złych czynów i słusznie znalazł się za kratami, ponieważ zasłużył na karę. Wtedy święty Filip Nereusz następująco zwrócił się do strażników:

– *Tego tutaj proszę wypuścić, bo zepsuje pozostałych niewinnych.*

Pewnego razu święty Filip Nereusz przechadzał się ze swoim gościem, pewnym bardzo dostojnym kapłanem. Nagle przeleciał ptaszek, brudząc sutannę gościa. Kiedy ten oburzył się, święty tak odezwał się do niego:
– *Niech ksiądz cieszy się, że krowy nie latają.*

Humor z zeszytu z katechezy

- *Kain zamordował Nobla.*
- *Jezus Chrystus został skazany przez faraona na karę śmierci.*
- *Grzech pierworodny otrzymujemy od Adama i Ewy. Wszystkie inne grzechy musimy sami popełnić.*
- *W wieku dwunastu lat Jezus po raz pierwszy pielgrzymował do Grobu Świętego w Jerozolimie.*
- *Bogurodzica żyła w XII wieku.*
- *Papieże zawsze mieszkali w Rzymie. Z ojca na syna żyli w celibacie.*
- *Księżna Kinga została świętą, bo Bolesław był wstydlivy.*
- *Najbardziej znanym Hebrajczykiem był Mojżesz, który żył w pierwszej części Biblii.*
- *Chrzcij ojca swego i matkę swoją.*
- *Pogan nawracał Cyryl i jego metody.*

Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry, ubrany na sportowo i w niczym nie przypominający z wyglądu księdza. Wędrując, spostrzegł, że zapomniał zegarka. Wtedy podszedł do opalającej się na uboczu młodej kobiety, ale zanim zapytał o godzinę, ona uśmiechnęła się, uprzedzając jego pytanie:

– *Zapomniał pan zegarka, prawda?*

– *A skąd pani wie?* – spytał, zaskoczony, Karol Wojtyła.

– *Z doświadczenia. Jest pan dzisiaj już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się wino, wieczorem dancing...* – odrzekła kobieta.

– *Ależ, proszę pani, ja jestem księdzem* – przerwał jej, zawstydzony, Karol Wojtyła.

Na to rozbawiona, rozmówczyni odpowiedziała:

– *No, wie pan... podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.*

Niemalże w ostatniej chwili przyjechał na pogrzeb częstochowskiego sufragana biskupa Stanisława Czajki metropolita krakowski Karol Wojtyła. Witając się ze zgromadzonymi biskupami, niechcący pominął biskupa z Siedlec. Szybko się spostrzegł, wrócił, podszedł do pominiętego i rzekł:

– *Świnia jestem, nie przywitałem Księdza Biskupa!*

Po jednym ze spotkań papież Jan Paweł II pożegnał biskupów słowami znanej pieśni:

– *„O cześć wam, panowie magnaci!”*

Papież Jan Paweł II tak zakończył pierwszą audiencję dla Polaków:

– *Więcej już nic nie mówię, bo jeszcze coś takiego powiedziałbym, że później Kongregacja Nauki Wiary musiałaby się do mnie dobrać.*



KOCHANE DZIECI

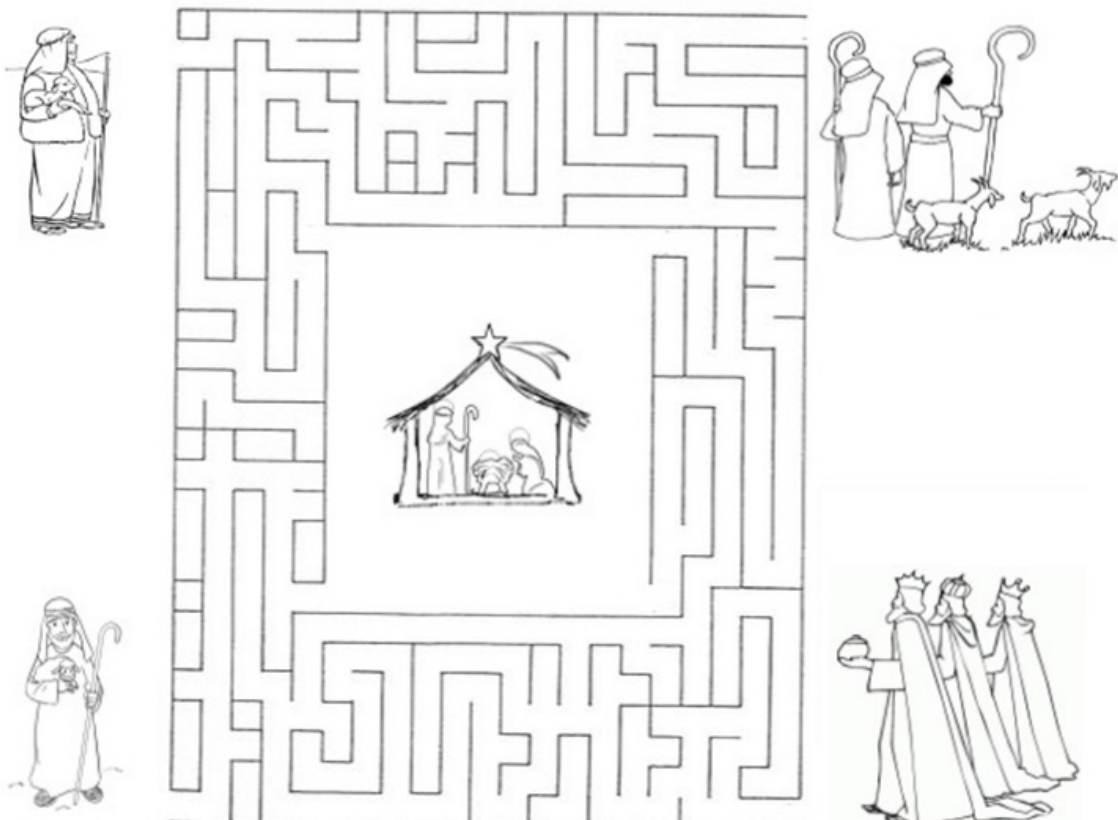
Adwent, który właśnie rozpoczynamy jest czasem oczekiwania na przyjście Pana Jezusa. Jest to czas, którego nie można zmarnować. Warto go wykorzystać na modlitwę i czynienie dobra. Starajcie się, aby Wasze uczynki były miłe Panu Bogu. Każdy z nich bardzo Go cieszy. Czas adwentu, to również czas czuwania, który ma nas przygotować na spotkanie z Nim. Pomyślcie nad tym, co dobrego możecie uczynić dla innych.

W pierwszym zadaniu przygotowałam dla Was wykreślankę, z którą sobie na pewno doskonale poradzicie. Drugie zadanie polega na przejściu labiryntu.

O	W	E	K	G	R	D	S	X	C	R	V	R	Z	C
C	C	A	D	W	E	N	T	S	S	O	V	N	B	F
Z	F	W	W	S	D	F	G	J	T	R	O	P	J	H
E	B	I	X	Z	S	R	F	G	V	A	X	D	S	L
K	G	E	O	Y	V	X	S	F	H	T	E	R	B	A
I	I	N	B	L	R	Q	E	W	S	Y	D	X	C	M
W	C	I	R	X	E	W	R	M	T	N	O	P	V	P
A	V	E	S	D	G	T	G	H	A	K	K	T	E	I
N	V	C	S	G	H	J	R	G	J	R	N	M	Y	O
I	W	E	J	Ó	Z	E	F	G	E	R	Y	B	H	N
E	E	T	R	Q	P	Z	P	R	N	R	E	J	Y	T
T	D	G	Y	A	U	U	L	G	K	Q	L	L	A	R
Y	G	V	I	X	T	S	O	V	A	W	U	H	D	A
U	R	O	R	A	T	K	A	D	R	O	L	D	V	A
I	E	V	U	V	E	H	G	A	B	R	I	E	L	C

Znajdź wyrazy:

ADWENT
RORATY
JÓZEF
JEZUS
FIOLET
RORATKA
LAMPION
MARYJA
STAJENKA
GABRIEL
WIENIEC
OCZEKIWANIE



Odeszli do Wieczności...



Motyl Władysław
Babiński Zdzisław
Serwańska Halina
Jakubek Jerzy
Berkowski Marian
Kula Tadeusz
Smog Kazimierz
Czerwińska Kazimiera
Płocharz Edward

Frąckowiak Ryszard
Nowacka Janina
Jasiński Jan
Duleba Jarosław
Rutkowska Helena
Fraszczuk Krystyna
Zimniak Marlena
Ks. Tomasz Rak
Krykwiński Jacek

Sakrament chrztu przyjęli...



Juszczak Emilia
Pasiak Liliana
Wawrzynkiewicz Alan
Woźniak Zofia
Kasperska Diana

Walendowska Nadia
Grzela Zuzanna
Piecza Mia
Kamińska Zuzanna
Królik Marcel

Sakramentalny związek małżeński zawarli...



Gościńczyk Damian – Studnik Martyna Maria



Wyślij prośbę o potrzebne łaski
za wstawiennictwem Sługi Bożego
ks. Kazimierza Rolewskiego
lub podziękowanie
za już otrzymane dary.

www.rolewski.konkatedra-ostrowwlkp.pl

Nabożeństwo przy grobie ks. Rolewskiego
w czwartki po Mszy św. wieczornej w Konkatedrze.



BIURO PARAFIALNE

- poniedziałek w godz. 9.00-12.00
- wtorek w godz. 9.00-12.00, 16.00-18.00
- środa w godz. 9.00-12.00
- czwartek w godz. 9.00-12.00
- piątek w godz. 9.00-12.00, 17.00-19.00
- sobota w godz. 9.00-10.00
- sprawy przedślubne sobota w godz. 10.00-12.00
(w I-sze soboty m-ca biuro parafialne dla narzeczonych nieczynne)

PORADNIA RODZINNA DLA
NARZECZONYCH I RODZIN
czynna w biurze parafialnym
w piątki od godz. 18.00
(tel. 793 266 798)

Msze Święte

W niedzielę:

- Konkatedra: 7.00, 8.15, 9.30, 10.45 (z udziałem dzieci), 12.00, 13.15 (z wyjątkiem wakacji i Wielkiego Postu), 18.00 (z udziałem młodzieży), 20.30.
- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 8.00
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 8.00

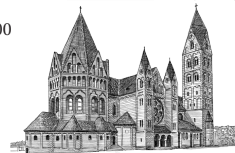
Od poniedziałku do piątku:

- Konkatedra: 7.00, 8.00, 17.30 (z wyjątkiem stycznia i wakacji), 18.30.

- s. Elżbietanki, ul. Gimnazjalna: 6.30
- s. Klaryski, ul. Kard. Dalbora: 7.00

W soboty:

- Konkatedra: 7.00, 8.00, 18.30.



NUMER KONTA PARAFIALNEGO
SANTANDER BANK POLSKA:
88 1090 1160 0000 0000 1601 0496

Zespół Redakcyjny:

ks. Marcin Kierzek (red. naczej.), Jerzy Grzegorski, Renata Jurowicz, Justyna Sprutta, Ewa Kotowska-Rasiak, Anna Kierzek, Jacek Ryczkiewicz i inni. Kolportaż: Marcin Roszczak.

Rycina Konkatedry ze zbiorów firmy Wienerberger.

Wydawca: Parafia Konkatedralna pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika w Ostrowie Wielkopolskim.
gazetka@konkatedra-ostrowwlkp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych artykułów.

Gazetka przeznaczona do użytku wewnętrznego

OSTROWSKA KONKATEDRA



Wyjdź
z twojej ziemi rodzinnej
i z domu twego ojca
do kraju, który ci ukazę.

DRUŻYNA PASTERZA
CZUWANIA MODLITEWNE

SOBOTY, GODZINA 19.15

24.10.2020 21.11.2020 12.12.2020 23.01.2021 27.02.2021